Rok XXX. Styczeń 1910. Nr. 1.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ulicy Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełac najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

DRUHOWIE!

Idzie czas Grunwaldu...

Ani godzina, ani dzień, ani rok ale czas długiej, może wiekowej walki... Znamy ją od dawna

Nie grają jej surmy, nie przewodzą królowie, ani nie szumią zwycięzkie chorągwie. Padło i padnie nas w tej walce nie stu, ani tysiąc, mogą paść miliony. I nie męże jeno padną, zbrojni odwagą i siłą, ale i słabe kobiety i niewinne dzieci, bo wróg, jak Herod nie na bój, ale na rzeź idzie i na mordy.

Nie jedna dusza się złamie, nie jedno serce pęknie żywe, a bohaterów nie podniosą tarcze, nie okryją wieńce, nie zapiszą dzieje. Bo walka to cicha, ofiarna, męczeńska a długa nieskończenie i — bez sprzymierzeńców.

Idzie czas Grunwaldu...

Czy jeno widmo zgaszone królewskiej świetności?

Czy jeno odgłos przedwiekowej walki, tak drogi sercu, tak krzepiący ducha?...

Czy jeno dziejowe wspomnienie zmarnowanego zwycięstwa?...

»Nie, na Boga, nie!« krzyczy żywy ból z piersi milionów.

»Nie widma idą rycerskie, ale dwie żywe armie, większe niż z przed wieków; nie odgłosy tylko przebytej walki, ani echa tryumfalne zwycięstwa, ale czas idzie wojny wielki, straszny i tajemniczy!«

Wróg ten sam na przodzie, jeno zmienił broń i znaki!

Godło Maryi cisnął precz w pogardzie, na głowę włożył koronę, a w zwycięskiej bucie odsłonił twarz i duszę

Zbrojny w stal i działa idzie krokiem pewnym, a każdy krok wiarołomstwo, każdy cios nieludzkość, każde zwycięstwo zbrodnia... Siła idzie przed prawem, a za nim ćma sprzymierzeńców — niewolników siły...

I nasza armia inna... niż przed wieki Na imię jej: **Naród.**

Odarty z szat królewskich i pancernych zbroic, przetopił królewskie insygnia i rycerskie ryngrafy na blask i siłę niezłomnego ducha; miecze i zbroję przekuł na moc niezachwianej wiary w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości... Idzie zbrojny, chociaż — bezbronny, idzie królewski, chociaż — bez korony; idzie rycerski, chociaż — niepancerny. A Bóg mu świadkiem, że idzie wyzwany i nie na zemstę, ale ku obronie...

Stare sztandary zachował wiernie i niepokalanie i takie same jak przed pięciu wiekami ma zawołanie: Jezus-Marya!

Choć bez sprzymierzeńców, ciągnie ufny i bez trwogi, jako przystało dziedzicom rycerstwa Maryi.

Idzie czas Grunwaldu...

W czas ten nam — polskiemu Sokolstwu, co chce być jeno przednią strażą tej armii narodu — mieć trzeba wzrok sokoli; patrzeć z wysoka, nad kurzawę chwili, a widzieć jasno i na czas ostrzegać.

Więc kiedy w dziejową rocznicę zwycięstwa na ołtarzach zapłoną światła, a Zygmunt uderzy, choć serca zaskowyczą, choć cudne widzenie zasłoni nam oczy — krzyknąć nam: Baczność! nie czas na tryumfy! Sztandary zdobyte przez pradziadów naszych wróg uniósł podstępem... nie czas na tryumfy!

Wprzód walka, wprzód praca, wprzód poświęcenie! — tryumf da Bóg... Więc szare ptactwo sokole, idź do pracy: do gniazd i do boisk!

Hart i posłuch, to twoja broń i siła, a twój lot:

pod **WAWEL!**

Wydział.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

Referat dra Kaź. Wyrzykowskiego na Zjeździe pedagog.

(Dokończenie).

Zabawy ruchowe odbywają się zazwyczaj na świeżem powietrzu, a skoro wchodzą w skład środków wychowawczych, muszą te cele pedagogiczne w nich uwidaczniać się, muszą być stale podkreślane, by dochodząc do świadomości młodzieży przeciwdziałały wypaczeniu tego środka, gdzie sama zabawa, sama gra stałaby się celem, a nie środkiem do celu wiodącem; jak to stało się w Anglii a groziło i w Szwecyi, gdzie nastąpił podział na widzów i popisujących się.

Postulatem bowiem najważniejszym zabaw i gier ruchowych jest, by największa ilość uczestników mogła w nich brać udział; ma zdążać do wszechstronnego wyrobienia, a więc zatrudniać całe ciało.

Przez układ reguł gra nie powinna doprowadzać do wykluczania wspó grających od współudziału na dłuższy czas. Powinna mieć pewne cechy gimnastyczne, dawać zaś wypoczynek dla umysłu przez niezbyt kombinowane reguły — z drugiej zaś strony ma kształcić przytomność i zdolność do szybkiej decyzyi, zachęcająco i rozweselająco działać na jednostki przygnębione i nieśmiałe, a więc niejako porywać je w wir zabawy.

Mają dalej krzewić poczucie sprawiedliwości — gdyż spory z gry wynikłe mają sami grający przez wybranych z pośród siebie sędziów rozstrzygać, a w rezultacie wyrugować wszelkie spory, niezgodę, podstęp w grze, nieuczciwość lub brutalność.

Przez dobór odpowiednich gier i zabaw ma się przeciwdziałać próżności i egoizmowi jednostek, pragnących kosztem drugich na plan pierwszy się wybić.

Sposób nagradzania zwycięskich stron powinien być tego rodzaju, by nie dogadzał tej i tak łatwo do wybujania skłonnej ambicyi młodzieży. Obecnie tworzą się za granicą towarzystwa i kluby, które z góry wykluczają wszelkie nagrody, prócz tych, które sami współzawodnicy zwycięzcy składają. Nie trzeba szukać wzorów u obcych narodów, bo w naszej niewyczerpanej skarbnicy jaką są postanowienia wiekopomnej komisyi edukacyjnej jest określenie jasne. „A jako przełożeni i dozorce nad edukacyą, w zwyż wymienionych ćwiczeniach i rozrywkach, bronić jak najpilniej mają wszelkich zdrad, podstępów, napastowania, przewodzenia mocniejszych nad słabszemi, okazywania junactwa i zuchwalstwa, gdy się zaś co takowego przytrafi, surowo karać; tak z drugiej strony wielce pomoże, kiedy nie lękliwych, nie delikatnych, odważniejszych i zwycięzców w grach i ćwiczeniach, jawnie, bez poniżenia nikogo, pochwalać, gałązki lub wieńce im ofiarować, na czele innych w podobnych rozrywkach stawiać, drugich do sławienia wierszem wygranej spółucznia zachęcać będą. Tak nierozdzielnym idąc związkiem edukacya moralna z edukacyą fizyczną, będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, ojczyźnie dobrego obywatela".

A nadto zapobiegać należy, by młodzież tak bardzo skłonna do oddawania pierwszeństwa i poddawaniu się wpływom jednostek fizycznie uzdolnionych, nie była na szwank narażona; gdyby te jednostki prócz dobrych warunków z fizycznege rozwoju płynących, nie nadawały się na przodowników, nie mogły służyć młodzieży za przykład.

Skoro więc widzimy, że tak gimnastyka jak i zabawy ruchowe mają wybitne cechy wychowawcze, jasną jest tedy rzeczą, że sporty a raczej sportowe uprawianie wszelkich ćwiczeń musi być zwalczane. Główną bowiem cechą sportowego uprawiania ćwiczeń jest dążenie do osiągnięcia najlepszych rezultatów, rekordu, z czego koniecznie wypływa jednostronność, która na zdrowiu jednostek ujemnie odbić się musi.

I o szkodliwości tej przekonano się powszechnie — i tak w tej sportowej Anglii wprowadzają w szkołach obowiązkową naukę gimnastyki, uznając, że jak zabawy ruchowe i gry racyonalnie uprawiane mogą jednostkom zupełnie zdrowym być pomocnymi do rozwoju płuc i serca przecież nie mogą skutecznie przeciwdziałać wpływom ujemnym szkoły, bieganie i rzucanie nie poprawi postawy skrzywionej, nie wyprostuje zapadłej klatki piersiowej, nie wzmocni mięśni wiotkich pewnych części ciała, na które tylko przez celowo dobrane ćwiczenia, przez stałe kontrolowanie postaw i ruchów dodatnio wpływać można. W Szwecyi zaś, kraju o najwyższej kulturze, a dlatego najwyższej, że tam wszelkie zdobycze są własnością nie klas uprzywilejowanych, jeno są własnością ogółu, w czas spostrzeżono się i poznano jak ujemnie wpływają sportowo uprawiane ćwiczenia na młodzież. Szwedzi mając wzorowo urządzone szkoły i stały nadzór lekarski nad młodzieżą szkolną, ustalili nawet nowy typ chorobowy, powstały z powodu jednostronnego uprawiania zabaw i gier z przepracowania powstały t. zn. przerost serca młodzieńczy, i wprowadzili zasadę, że młodzieży poza nauką obowiązkową gimnastyki, gier i zabaw ruchowych wolno tylko 1—2 godziny tygodniowo oddawać się zabawom ruchowym w klubach lub też sportom pomimo, że młodzież tamtejsza staje się niejako już przygotowaną bo od 7 roku życia uprawia codziennie gimnastykę szkolną, która jest przedmiotem obowiązkowym. Słyszy się nieraz, że sport jest konieczny, by dać upust nadmiarowi energii i temperamentu jednostek, że temu przeładowaniu niejako energii potencyalnej należy dać możność wyładowaniu się, że sporty są konieczne, by nabrać przekonania, do czego człowiek jest zdolny, i wedle tych rezultatów oceniać, czego od przeciętnego człowieka żądać można.

Te dążenia nie wchodzą w zakres naszych celów, takimi jednostkami my zajmywać się nie mamy ani powodu, ani potrzeby. Ci jak i zawodowcy świadomi skutków ujemnych pójdą swoją drogą; jak pracownik w kopalni rtęci lub fabryce fosforu nie rzuci swojego zawodu, widząc niemal codziennie na swoich towarzyszach co mu grozi, tak i jednostki o wybitnym indywidualizmie świadome skutków pójdą za swoimi upodobaniami, narażając zdrowie i życie, byle dogodzić swoim nieprzepartym żądzom, dać upust energii, tej sile pragnącej walki z życiem, przeciwnościami, trudami. Towarzystwom zaś i instytucyom wychowawczym, mającym na swoim sztandarze *mens sana in corpore sano* takiej wybujałości ani propagować ani też popierać nie wolno, gdyż fulgując wrodzonej skłonności szczególnej osobników młodych — wtrącamy ją w otchłań sportów, dokąd ze swojej indywidualności nie należą tych prawdziwych rozkoszy, które mogą się stać źródłem twórczości, podniet i wydatnej pracy na innych polach nie odczuwają, bo nie są do tego zdolni, odnoszą jednak wszelkie szkody fizyczne jak choroby serca, naczyń i płuc i szkody moralne jak schlebianie swojej wybujałej ambicyi, brak karności, bezwzględność posuniętą nieraz do brutalności i staje się ciężarem społeczeństwa; pokrywają wrodzone braki charakteru pozą a przesadą i stają się bardziej szkodliwymi aniżeli zawodowcy lub prawdziwi sportowcy. Dalszym postulatem racyonalnie prowadzonego wychowania fizycznego jest, że ono ma być narodowem. Nikt bez celu wyraźnie określonego pracować nie chce i nie może. Jak samo kształcenie rozumu bez tego ideowego podkładu, wieść musi do wytwarzania tego tak w przerażający sposób u nas mnożącego się typu pospolitych zjadaczy chleba, niczem ze społeczeństwem, Ojczyzną związanych, którzy niemal na ławce szkolnej żyją z szematyzmem urzędniczym w rękach, wykreślając pilnie ustępujących wyższych urzędników, których niejako za swoich poprzedników uważają, a zkarłowacieli na ciele ważą każdy krok, bo obawiają się, że może im sił braknie na większy wysiłek; rezygnują już w młodości z przekonań, z godności własnej, z praw człowieka, byle tylko nie iść przebojem, byle czem prędzej dostać się na bity, bezpieczny gościniec, po którym już przeszły tysiące. Nałogowo unikają walki, a pragną spoczynku, nie znając co trud, chcą być biernymi i kroczą przez życie z opuszczonymi już w młodości skrzydłami. To też i wychowaniu ciała trzeba dać podkład ideowy, szlachetny, szczytny, inaczej tylko dla samego zdrowia uprawiane będzie pracą w jakimś zakładzie leczniczem, szpitalną robotą, albo ćwiczenie czy to w gimnastyce czy w grach i zabawach stanie się samo w sobie celem, a nie tym dzielnym środkiem, przez który idziemy, by stworzyć obywatela narodowo uświadomionego zdolnego do czynu a nie tylko płaczliwego patryotyzmu. polegającego w chorobliwym rozdrapywaniu ran własnych i babraniu się we własnym bolu.

Jeśli więc po tej drodze kroczyć mamy, musimy zaczerpnąć tych ideałów w instytucyi narodowej, polskiej, a więc wzorować się na Sokolstwie polskiem, które od początku swego istnienia z głęboką wiarą w prawdziwość hasła „w zdrowem ciele zdrowy duch“ szczerze pracowało.

Jeśli jednak w swoich półwiekowych wysiłkach nie osiągało zawsze tych rezultatów do jakich dąży, jeśli nie spełniało owych zadań tak doskonale, jak tego pożądało to wina nie zupełnie po stronie naszej. Walcząc jednak wytrwale z apatyą u góry a nie zrozumieniem haseł sokolich u dołu, przecież nie ustawało w inicyatywie, która wszelką pracę w drodze ustawodawczej wyprzedza. Pomimo nieustalonych naukowo zasad w racyonalnem wychowaniu ciała szła zgodnie z duchem czasu i już od szeregu lat wstąpiwszy na drogę reform, przechodzi przeobrażenie zmierzające stale do postępu. Z dumą też spoglądać może na owoce swej pracy, na 10-tki tysięcy młodzieży polskiej wychowanych w ich szeregach na dzielnych pracowników, na tę mnogość nauczycieli rozsianych po ziemiach polskich. A gdy w narodowem wychowaniu współdziałać będzie szkoła i dom rodzicielski, zadanie Sokolstwa, stanie się łatwe, bo uwolnione od troski o młodzież, zajmie się już tylko dojrzałym mężem, by to zdrowie w młodości nabyte utrwalić i zachować w lata najpóźniejsze. Uczynić każdą jednostkę nie tylko w krótkotrwałych przygodnych wybuchów zdolną, jaką przygotowaną w trwałej pracy codziennej, do znaczenia na każdem polu życia narodowego, że jesteśmy i nie zginiemy.

Pragnieniem tedy naszem niech będzie wychować społeczeństwo zdrowe, zdolne do pracy, do czynu, by ogół mógł uczestniczyć w tem wielkiem święcie odrodzenia, zmartwychwstania. Byśmy umieli nie tylko chcieć umrzeć dla Ojczyzny, ale umieli żyć dla niej. Naród bowiem który żyć umie nie umiera.

Ćwiczenia kosą.

(Przeznaczone na Zlot do „ćwiczeń ludowych“).

Noszenie kosy: w pochodzie kosa na prawem ramieniu, w biegu: kosa w rękę, prawa ręka ujmuje w połowie kosiska kosę.

Trzymanie kosy podczas ćwiczeń: oburącz dwuchwytem podal w lewo (postawa szermiercza) lub dwuchwytem spojonym w lewo na odległość 20—30 cm. od końca kosiska.

Postawa pierwotna: kosa do nogi! takt: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, (8). W pierwszym obrazie przy powrocie do pierwotnego ustawienia, kosa do starcia, czyli postawa szermiercza w lewo. — Ruchy szybkie wytrzymywane. Każdy obraz cztery razy.

Obraz I.

1. Zakrok prawą nogą, klęknij na prawe kolano, kosa pionowo ostrzem wprzód, lewa dłoń na lewem ko-

lanie wsparta, prawa ręka na wysokości prawego barku trzyma kosę.

2. Powstań, $1/8$ obrotu w prawo, położenie nóg niezmienione, prawa ręka sunem w dół po drzewcu podrywa kosę wstecz a ta spada ku przodowi w ugiętą w łokciu lewą rękę, kolana lekko ugięte.
3. Zasłona górna wewnątrz, prawa ręka powyżej głowy, lewe ramię wyprężone wprzód, położenie kosy wskos na lewo ostrzem w górę.
4. Młyniec w dół po lewej stronie, cięcie wierzch (głowa) wypad lewą nogą wprzód, ram. wyprężone.
5. $1/2$ obrotu w prawo na piętach lewą nogę dosuń do zakroku, kosa na lewe ramię — ramiona ugięte, pięściami na wysokości barku.
6. Cięcie wierzch, wypad lewą nogą wprzód. Ramiona wyprężone.
7. $1/4$ obrotu w prawo, ramiona skurcz, kosa do starcia, lewą nogę przyciągnij do prawej.
8. Pchnięcie wprzód poziome wypad lewą nogą, postawa zasadna (kosa do nogi). (Do taktu 8-ego: W czwartem powtórzeniu tego obrazu przejść do postawy zamiast „zasadnej" do szermierczej w lewo, jako przejściowej do obrazu II.).

Obraz II.

1. Odtrąć w prawo, krok wprzód (nogę prawą dosuń do lewej a krok lewą).
2. Prawą dosuń do lewej a wypad lewą nogą pchnięcie wprzód.
3. Zasłona w dół pozioma, skłoń się, lewą rękę suń ku kosie. lewą nogę prostuj, głowa wzniesiona. Ramiona w dół skos.
4. Zasłona pionowa w prawo, pochyl się wstecz uginając prawe kolano a prostując lewe, kosa w położeniu pionowem ostrzem wprzód.
5. $1/2$ obrotu w prawo, kosa w dół, lewe ramię wstecz, prawe ramię ugięte przed piersiami, lewa noga w zakroku, kosa ostrzem ku górze.
6. Cięcie w pion skos (na jeźdźca) wypad lewą nogą wprzód. Ramiona wyprężone w pion skos, kosa kosa ostrzem w górę w prawo.
7. $1/4$ obrotu w prawo, lewą dosuń, do postawy rozkrocznej, zasłona wierzch pozioma, ramiona w pion zewnątrz.
8. $1/8$ obrotu, w prawo postawa (szermiercza).

Obraz III.

1. Odtrąć w prawo w dół.
2. Unik lewą nogą, skłoń się lekko wprzód, kosa w lewo wstecz w położenie pobok w lewo, lewe ramię wstecz, prawe ramię ugięte na wysokości pasa.
3. Cięcie wśród (poziomo) o ramionach wyprężonych, wypad lewą nogą wprzód, kosa ostrzem w prawo.
4. $1/4$ obrotu w prawo na prawej pięcie, wypad lewą nogą wprzód, pchnięcie wprzód, ram. wyprężone.
5. $1/4$ obrotu w prawo do postawy rozkrocznej, cięcie o ramionach wyprężonych w prawo w dół, do położenia kosy poziomo pobok w prawo, obok prawego ramienia.
6. Cięcie z zamachem o ramionach wyprężonych w lewo w dół do położenia kosy poziomo pobok w lewo obok lewego ramienia.
7. $1/4$ obrotu w prawo na piętach, cięcie poziome wśród o ramionach wyprężonych, wypad lewą nogą wprzód.
8. Postawa szermiercza.

Obraz IV.

1. Zakrok lewą nogą, $1/2$ obrotu w lewo na piętach, kosa poziomo na prawe ramię, ostrze ku górze.
2. Wykrok prawą nogą, cięcie łukiem w lewo w dół o wyprężonych ram. do położenia kosy poziomo pobok w lewo, drzewce dotyka lewego ramienia.
3. Zakrok prawą, $1/2$ obrotu w prawo na piętach, kosa łukiem poziomym w prawo o ramionach wyprężonych, cięcie wśród.
4. $1/4$ obrotu w prawo na prawej pięcie, wypad lewą nogą wprzód, pchnięcie wprzód.
5. Klęknij na prawe kolano, kosa w pion skos ostrzem wprzód, łokieć lewy na lewym kolanie wsparty, prawe ramię wyprężone w dół na kosisku.
6. Powstań, wypad prawą nogą wprzód, pchnięcie pr. ram. (praworącz) w pion skos (na jeźdźca), lewe ramię w dół zewnątrz.
7. $1/2$ obr. w pr. na lewej pięcie do wykroku prawą, kosa łukiem poziomym w lewo ponad głową, cięcie wierzch jednorącz, lewa ręka kosę w locie dochwytuje, ramiona wyprężone.
8. Ramiona skurcz, lewą nogą wykrocz, postawa szermiercza.

Ułożył *Bartłomiej Wydląka.*

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. V. posiedzenie 23. listopada. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Sokół w Gródku Jagiellońskim nadesłał na fundusz Kościuszkowski 83 K 39 h., w czem mieści się czysty dochód z wieczorku (17·39 K) i datek Sokoła II. (16 K) z tytułu niepodjętej części kosztów podróży.

Przyjęto do wiadomości zapowiedź wiecu kobiet, zwołanego na dzień 17. listopada przez oddział żeński Sokoła w Rzeszowie z porządkiem dziennym: praca kobiety dla narodu, fizyczne wychowanie młodzieży żeńskiej, zadanie i cele Sokolstwa i udział kobiety w tej pracy, a zlot grunwaldzki.

Gorlicom odpowiedziano w sprawie biblioteki i czytelni, Przemyślanom i Strzyżowowi odesłano plany wzorowych sokolni, Krosnu zreferowano sprzedaż kozła.

Do Wydziału Sokoła w Czerniowcach wysłano telegram zaznaczający udział w pożegnaniu zasłużonego prezesa d. Bazylego Mokrańskiego.

Przyjęto do wiadomości doniesienie, że rysunki i muzykę do zlotowych ćwiczeń kobiet przygotowuje się w Krakowie.

Uchwalono zamówić 10—12 gatunków kart korespondencyjnych zlotowych, z zastrzeżeniem aprobaty projektów.

Przyjęto do wiadomości doniesienie sokolego Związku słoweńskiego o ukonstytuowaniu się jego Przewodnictwa.

Przyjęto do wiadomości doniesienie o zawiązaniu się polskiego Związku sportowego na W. zgrom. odbytem w dniu 14. października i ukonstytuowaniu się Wydziału. Uchwalono odpowiedzieć przychylnie na wniosek Zw. sport. o nawiązanie stosunków ze Związkiem sokolem i omówić z nim warunki odstąpienia w „Przewod. gimnast." miejsca na komunikaty Związku sport. D. Wyrzykowskiemu poruczono wygotowanie wniosków i pytań dla zwołać się mającej ewentualnie ankiety w sprawie wychowania fizycznego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Biegi o posiedzeniu Wydziału II. Okręgu w Tarnowie w dniu 20. listopada i uchwalono wysłać delegata na zjazd tego Okręgu w dniu 12. grudnia.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Wydziału VI. Okręgu w Tarnopolu w dn. 24. października i uchwalono mu oświadczyć, że postanowienie §. 2 a. regul. dla Okr. normuje sprawę zakładania Towarzystw

sokolich i sprawę kosztów z tem połączonych, a Związek w razie rzeczywistej potrzeby od wypadku do wypadku, będzie się przyczyniać do pokrycia niezbędnych kosztów przy zakładaniu żywotnych gniazd sokolich we wsiach w miejscowościach przez koła T. S. L. wskazać się mających. Program ćwiczeń dla tych gniazd obmyśli Związek. Przyjęto dalej do wiadomości uchwałę tego Wydziału o obowiązku druhów z gniazd Okr., że mają się zaopatrzyć w worki turystyczne do przechowania rekwizytów zlotowych (bielizna, strój ćwiczebny, sztućce). Przyjęto wreszcie do wiadomości wdrożenie akcyi zmierzającej do przełożenia terminu zlotu grunwaldzkiego na 10. lipca 1910.

Przyjęto do Związku Sokoła w Jagielnicy, z policzeniem od 1. stycznia 1910 i przydzielono go do Okręgu VI. a Wydziałowi tego Okręgu zalecono poruczyć opiekę nad gniazdem jagielnickim Sokołowi w Czortkowie.

Sprawozdanie Wydziału Okr. VI. o Sokole we wsi Słobudka dżuryńska przyjęto do wiadomości i wstrzymując się na razie z przyjęciem jego do Związku, zalecono Okręgowi poruczenie opieki nad tem gniazdem Sokołowi w Czortkowie w celu takiej jego organizacyi, iżby umożliwić przyjęcie jego do Związku.

Sokołowi w Skałacie uchwalono odpowiedzieć, że mamy krajowy wyrób przyrządów gimnastycznych, a z pozakrajowych fabryk zaleca się fabrykę Vindysza w Pradze a zamawiać przyrządy należy za pośrednictwem Przewodnictwa Związku.

Sokołowi w Pilznie odpowiedziano, że o wdrożenie postępowania przed sądem polubownym i dyscyplinarnym należy zawsze odnosić się do Wydziału Towarzystwa.

Sokołowi w Bełzie odpowiedziano, że nie zatwierdza się uchwały Walnego zgromadzenia w sprawie budowy wspólnego budynku Sokoła i Tow. Szkoły ludowej.

VI. posiedzenie: d. 30. listopada. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

D. Gustawowi Kwaśniewskiemu odpowiedziano, że Sokół w Bełzie należy do Związku.

Okręgowi V. wypłacono za kursa nauczycielskie od 5—11. stycznia, od 22—25. kwietnia 1008 i od 12—24. lipca 1909 należącą się subwencyę 380 K.

Sokołowi w Zborowie odmówiono odpisania wkładek za lata 1907—9 w kwocie 183 K, a pozwolono mu spłacać tą zaległość w ratach miesięcznych po 20 kor. począwszy od 1. grudnia 1909.

Sokołowi w Skałacie odmówiono odpisania wkładek za lata 1907—9 w kwocie 219 kor., a pozwolono mu spłacać tą zaległość w ratach miesięcznych po 20 kor., bieżących od 1. grudnia 1909.

Sokołowi w Gwoźdźca dano 100 kor. tytułem zasiłku na rekonstrukcyę budynku zniszczonego grzybem.

Sokołowi w Czortkowie pozwolono spłacać zaległości za lata 1908—9 w kwocie 494 kor. w ratach miesięcznych po 50 kor. bieżących od 1. grudnia 1909.

Z powodu pisma Sokoła w Tłumaczu stwierdzono ponownie, że sprawa strojów sokolich z płótna zadecydowana przez Zjazd delegatów nie jest łatwą do rozwiązania, ponieważ nie ma płótna zbliżonego kolorem do strojów zwykłych, a dobre płótno kosztuje prawie tyle, co sukno; przedłożono sprawę Wydziałowi z odpowiednimi wnioskami do zadecydowania.

Prośbę Sokoła w Cieszynie o subwencyę na budowę sokolni odłożono do wyniku składek, uchwalonych na rok 1910 przez ostatni Zjazd delegatów.

Sokołowi w Polskiej Ostrawie uchwalono dać bezpłatnie konia i uwidocznić to w nadesłanej deklaracyi.

Od Sokoła w Glinianach odebrano za pośrednictwem Okręgu V. dane mu na spłatę przyrządy.

Sokół w Bóbrce może nadesłać zawiadowstwu wydawnictw związkowych na razie 50 egz. pieśni, mających wyjść nakładem d. Smolnickiego do rozsprzedaży; po nadesłaniu nastąpi zalecenie w „Przew. gimn.“ do zakupna.

Pozostawiono d. Cenarowi dalszą redakcyę „Dodatku“ do „Przew. gimn.“ i uchwalono zaprenumerować dla niego czasopisma żądane; dd. Biega i Wallek mają przedłożyć wnioski tyczące się wydawnictwa organu związkowego i „Dodatku“.

Wysłano do wszystkich towarzystw związkowych okólnik w sprawie zlotu; do końca grudnia będą gotowe wszystkie ćwiczenia.

Prezes Okręgu V. ma oświadczyć Sokołowi w Bełzcu, że wolno mu rozesłać pismo o składkę na sokolnię tylko w swoim powiecie, względnie w najbliższem sąsiedztwie; najlepiej udawać się do odnośnych osób nie pisemnie, lecz osobiście.

VII. posiedzenie: dnia 7. grudnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Wydziału VII. Okręgu, odbytego 3. października tudzież doniesienie o mającym się odbyć (od 5. do 10. stycznia) kursie gimnastycznym w połączeniu z nauką sportów zimowych i wezwać inne Okręgi do urządzenia kursu okręgowego.

Przyjęto do Związku z policzeniem od 1. stycznia 1910 Sokół w Zagrobeli i przydzielono go do Okr. VI.

Uchwalono korzystać z kursu narciarskiego, mającego się urządzić przez karpackie towarzystwo narciarskie po zawiadomieniu przez nie o czasie i miejscu tego kursu.

Przyjęto do wiadomości doniesienie z Krakowa o postępie przygotowań zlotowych.

Zwołano komisyę-matkę do Krakowa w drugiej połowie grudnia i delegowano na posiedzenie dd. Biegę i Walleka.

Poczyniono wstępne przygotowania do budowy pomnika nad grobem ś. p. Durskiego! dalsze pertraktacye w tej sprawie poruczono d. Czarnikowi.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Wydziału V. Okregu we Lwowie w dniu 14. listopada.

VIII. posiedzenie dnia 14. grudnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Do Dynowa z powodu spóźnionego zawiadomienia i braku uzasadnienia nie wysłano delegata na Walne zgromadzenie.

Zawiadomiono odnośne Towarzystwa o treści okólnika obrony krajowej w sprawie ułatwień w korzystaniu ze strzelnic.

Sokół w Krzeszowicach przyjęto do Związku z policzeniem od 1. stycznia 1910 i przydzielono do Okręgu I.; dano bezpłatnie odpowiednie podręczniki, a na raty potrzebne przyrządy po poprzedniem zbadaniu.

Wezwano na posiedzenie Przewodnictwa trzech delegatów Sokoła II. w sprawie z przedsiębiorcą budowy sokolni.

Zgodzono się zasadniczo na wymianę anonsów z „Ruchem“ i dano mu recenzyjne egzemplarze wydawnictw Związku.

IX. posiedzenie d. 21. grudnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Panek, Wyrzykowski.

Sprawę odnowienia i ubezpieczenia pomnika jenerała wojsk polskich Józefa Dwernickiego na cmentarzu w Łopatynie wdrożoną przez oddział konny Sokoła-Macierzy, uchwalono uznać za sprawę obchodzącą całe Sokolstwo polskie i przejmując ją na Związek, poruczono dalsze czynności komitetowi już w tym celu wybranemu, który upoważniono do kooptowania dalszych członków. Z Wydziału Związku wydelegowano do tego komitetu

dd. Fiszera, Czarnika i Janikowskiego ze wskazówką, że uroczystość oddania pomnika w opiekę polskiej ludności łopatyńskiej może odbyć się dopiero po zlocie, wa wrześniu.

D. Biega zdaje sprawę z odbytego w d. 19. grudnia w Krakowie posiedzenia zlotowej Komisyi-matki. Przyznano d. Rucińskiemu na czas przygotowań zlotowych i podczas zlotu atrybucye naczelnika związkowego. Dla gniazd Okr. I. i II. ustanowiono instruktora przedzlotowego i przyczyniono się do pokrycia części kosztów. Do czuwania nad Okr. II. i III. wyznaczono d. Biegę, IV. d. Czarnika, VI. d. Czaykowskiego V. i VII. d. Janikowskiego.

X. posiedzenie d. 28. grudnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Sokołowi IV. odmówiono zezwolenia na umieszczenie w programie wieczorku w d. 13. lutego ćwiczeń wolnych zlotowych z uwagi na powziętą już i ogłoszoną uchwałę zasadniczą.

Przyjęto do Związku Sokoła w Machowie od 1-go stycznia 1910 i przydzielono go do Okręgu III., a zarazem poruczono nad nim opiekę Sokołowi w Tarnobrzegu.

Przyjęto do wiadomości złożenie przez Sokół-Macierz kwoty 60 K 96 h., jako czysty dochód z wieczorku Kościuszkowskiego urządzonego w dn. 17. października na fundusz obrotowy Kościuszkowski.

Przeprowadzono obszerną dyskusyę nad projektami zabudowania i urządzenia boiska.

Sprawy Okręgów.

Okręg IV. W Przemyślu odbyło się w dniu 12. grudnia posiedzenie Grona nauczycielskiego okręgowego. Przybyło 16 druhów. Usprawiedliwili nieobecność druhowie z Dynowa i Radymna, nieusprawiedliwili z Brzozowa, Zagórza, Mościsk, Chyrowa i Rymanowa. Omawiano sprawy zlotowe. Sprawozdanie naczelników o ruchu ćwiczebnym wypadło nieszczególnie; wszędzie zastój i wszędzie za długi spoczynek po jakim bądź wysiłku w towarzystwie. Jest jednak prawie pewność, że skoro tylko się rozpoczną ćwiczenia zlotowe na dobre i skoro zawiśnie nad gniazdami niespodzianka lustracyi, ruch się ożywi i gniazda odżyją i sokolnie wypełnią się ćwiczącymi. Chwilę tę trzeba przyspieszyć. Uchwalono więc urządzić dzielnicowe kursy ćwiczeń zlotowych i przedsięwziąć cały szereg lustracyi dzielnicowych. Lustracye te mają być przeprowadzone do końca lutego. Niezależnie od tego przeprowadzi naczelnik Okręgu również cały szereg lustracyi połączonych z agitacyą na rzecz zlotu. — Uchwalono wreszcie nie urządzać zwykłego kursu okręgowego w czasie przedzlotowym.

Po dyskusyi przerobił naczelnik okręgowy z uczestnikami zebrania ćwiczenia wolne, maczugami i lancami.

Obecnie cały ciężar pracy przygotowawczej spoczywa na naczelnikach dzielnicowych, oni mają może trudne zadanie rozruszać zastałe gniazda, ale też z tem większem zadowoleniem będą patrzeć na zlocie na silny zastęp druhów biorących udział i w zawodach i w ćwiczeniach. Będą mogli wtedy mówić o zasłudze; dziś myśl ich niech się zajmie obowiązkiem i odpowiedzialnością.

VII. Okręg. Zjazd delegatów odbył się jeszcze w październiku. Przybyli delegaci z 18 gniazd (na 34). Omawiano przygotowania do zlotu. Po obszernej dyskusyi uchwalono rozwinąć agitacyę w gniazdach i rozpocząć wcześnie lustracye techniczne. Z początkiem stycznia ma je rozpocząć naczelnik Okręgu, aby się w czas można rozpatrzeć w całym Okręgu. W czasie świąt ruskich odbędzie się 6-cio dniowy kurs nauczycielski okręgowy połączony z nauką sportów zimowych. W kursie tym powinni by wziąść udział wszyscy naczelnicy gniazd.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Opóźnienie tego numeru „Przewodnika“ zostało spowodowane czekaniem na różne obiecane artykuły i zmianami już w ostatniej chwili. Winy zatem redakcya nie ponosi.

Wiadomości zlotowe. W przygotowaniach do zlotu postępujemy coraz dalej. Ćwiczenia wszystkie przygotowane. Do obecnego numeru „Przewodnika“ dołącza się tablice z rysunkami i tekstem do ćwiczeń dla kobiet; muzyka do tych ćwiczeń gotowa, rozesłaną zostanie również niedługo. Ćwiczenia karabinem gotowe, podamy je wraz z rysunkami i potrzebną muzyką w nrze lutowym. W projekcie do ćwiczeń ludowych zaszły niektóre zmiany, po ostatecznem zadecydowaniu o ich charakterze przez Wydział Związku w ciągu stycznia zostaną wypracowane w szczegółach, które druhów naczelników w czas jeszcze dojdą. (Obecnie dajemy ćwiczenia kosą).

Zawody nie doznały żadnych zasadniczych zmian. Komisya wyznaczona do tego przez ostatnie posiedzenie Gron Zw. przeszła jeszcze raz warunki ogólne i poprawiła je stosownie do uchwał Gr. Zw. Nadto zmieniła sposób oznaczenia tych zawodników, którzy się ubiegają o ogólne zwycięstwo. Mianowicie zamiast żądać od nich, aby się znaleźli w $^1/_5$ części ogólnej liczby zawodników stawających do tego samego ćwiczenia, żądać się będzie, aby w każdem ze 6-ciu obowiązkowych ćwiczeń zdobyli przynajmniej 5 punktów na 10 możliwych do osiągnięcia. Punkty oblicza się w ten sposób, że różnice między najwyższym wynikiem w danem ćwiczeniu (punktów 10) a żądanem minimum (0 punktów) dzieli się na 10 części, równych jednemu punktowi. Po długich rozważaniach nabrała komisya przekonania, że ten sposób obliczania jest najsprawiedliwszym i łatwym. Warunki zawodów ze wszystkiemi zmianami będą mieli druhowie naczelnicy również niedługo w rękach.

W tej części przygotowań zostaje już tylko wytężająca praca po gniazdach, które powinny sobie dokładnie zdać sprawę z tego, czem dla Sokolstwa jest zlot obecny.

Przewodnictwo uchwaliło na ostatniem posiedzeniu przed świętami Bożego Narodzenia przyznać druhowi Rucińskiemu Szczęsnemu, pierwszemu zastępcy naczelnika związkowego, pełne prawa naczelnika związkowego na czas przygotowań zlotowych i samego zlotu. Przewodnictwo uczyniło to w tym celu, aby nie dać miejsca żadnym wątpliwościom, jakie by się nasunąć komuś mogły, kto nie wie, że wyboru naczelnika związkowego dokonać W. Z. nie może w obecnym swym składzie ze względu na postanowienie naszych ustaw, które wymagają, aby naczelnik związkowy mieszkał we Lwowie.

Inne przygotowania posunęły się daleko naprzód. Plan boiska i trybun gotowy. Architektoniczna strona tego projektu oparta na motywach swojskich, z użyciem drzewa, zieleni i kwiatów. Architekt druh Peroś z Krakowa połączył w ten sposób bezpieczeństwo z wdziękiem i taniością. Przypadek zetknął d. Osiadacza z kolegą

szkolnym malarzem p. Styką. Temu zetknięciu się zawdzięczamy afisz zlotowy, który oprócz artystycznej wartości mieści w kompozycyi myśl głębszą narodową odnośnie do Sokolstwa. Odezwę pełną polotu, rozwijając jedną ze zasadniczych myśli naszych a łączącą się dziwnym trafem z kompozycyą afisza, napisaną przez jednego z najdzielniejszych naszych druhów, mecenasa Antoniego Dzięʒielewicza, czytacie w dzisiejszym numerze. Szereg innych drobniejszych spraw, jak przygotowanie kartek korespondencyjnych, nalepek, pamiątek i t. p. przygotowuje się w Krakowie, tak, że te wszystkie sprawy będą do połowy stycznia przygotowane, a do marca wykonane.

Zatem wszystko, co przygotować należało, jest przygotowane w czas.

Reszta do Was Druhowie należy! Pamiętajcie o tem.

Buczacz. Przez jakiś ruszaliśmy się; rozpoczęliśmy nawet przygotowania do zlotu. Niestety zapał niedługo trwał. Zanieruchomieliśmy tak, że trzeba by wstrząsu jakiegoś, aby życie się roztliło na nowo. Ratują nas jeszcze druhowie ze wsi, którzy ćwiczenia na wieczorze Kościuszkowskim wykonali (wolne, na koniu, poręczach i piramidy), nadto odegrali „Wóz Drzymały“. Ćwiczących na sali, tych co po zdrowie przychodzą 5—8, niewiast od 5—9 i dzieci sokolich do 15. A gdzież nasza tężyzna sokolska? Coś mi mówi, że się ocknie, czekamy tego wszyscy z upragnieniem.

Lwów-Macierz. Tegoroczny tradycyjny wieczór w rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu, połączono z odsłonięciem tablicy poświęconej pamięci Antoniego Durskiego. Po przemówieniu d. Kwiatkowskiego tablicę odsłonięto a chór odśpiewał pieśń. Publiczność licznie zebrana uczestniczyły w tym poważnym akcie stojąc. Wieczór wypełniono przeważnie ćwiczeniami gimnastycznemi zakończonemi piramidami na drabinach wysokich i koniach.

Pilzno. Czynności wydziału w r. b. jako w roku przedzlotowym były skierowane przedewszystkiem ku obudzeniu ruchu ćwiczebnego, chcemy bowiem wysłać na zlot Grunwaldzki zastęp druhów karnych i dobrze wyćwiczonych w liczbie przynajmniej 15, a w strojach co najmniej 20. Panie uczęszczają na ćwiczenia w liczbie 10 i wezmą udział w zlocie. Mamy nadto oddział kolarzy, należy do niego 16 druhów. Staramy się obecnie o uposażenie sali w potrzebne przyrządy gimnastyczne i myślimy o środkach na pokrycie obesłania zlotu. Spodziewamy się, że na mającem się zwołać nadzwyczajnem walnem zebraniu druhowie zamożniejsi przyjdą nam z pomocą.

To obecnie się dzieje. Dawniej mianowicie 4. i 5. września z, r. obchodziliśmy uroczystość poświęcenia własnego sztandaru, połączoną z wycieczką sokolstwa okręgu II. i publicznem ćwiczeniem; w pochodzie wzięło udział 160 druhów, w ćwiczeniach wolnych 62, maczugami 32. Wykonano nadto ćwiczenia w zastępach, a mianowicie na poręczach, na stole, (zastęp tarnowski), skok w zwyż, ławeczki szwedzkie; dzieci szkolne mianowicie chłopcy wykonali piramidy na koniu, a dziewczęta ćwiczenia chorągiewkami. Uroczystość ta nie powiodła się jednak tak, jak tego pragnęliśmy, brakło nam druhów chętnych do pracy, za to było ich aż nazbyt wielu krytykujących, nie mówiąc o tych, którzy się sprawieniu sztandaru sprzeciwiali. Sztandar w cenie 600 K wykonał nam ku zupełnemu zadowoleniu a artystycznie zakon SS. Serafitek w Żywcu za co mu obecnie pięknie dziękujemy.

W listopadzie uczciliśmy wieczorem stuletnią rocznicę J. Słowackiego. Niedługo potem odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Witołda Drozdowskiego druha młodego, ale rokującego świetne dla naszego gniazda i Sokolstwa wogóle nadzieje.

Już w pierwszych dniach stycznia zwołujemy zwyczajne Walne zgromadzenie, by uzupełnić wydział uszczuplony przez wystąpienie z niego wiceprezesa i 3 najczynniejszych członków przeniesionych z Pilzna, którzy cały swój wolny czas poświęcali służbie sokolej, t. j. druhów: Adama Gąski, Włodzimierza Fecza i Antoniego Pisowicza, których w uznaniu ich zasług pożegnaliśmy wieczornicą przy udziale przeszło 120 osób.

Przemyśl. Dnia 7. listopada 1909 urządził Sokół przemyski uroczysty wieczorek Kościuszkowski, na który zebrała się bardzo licznie publiczność. Słowo wstępne wygłosił dh Klecieński. Ćwiczenia wolne w 5 obrazach sprawnie wykonane podobały się ogólnie. Obraz I. wzięty był z ćwiczeń ostatniego zlotu okręgowego w Sanoku; drugi z ćwiczeń przeznaczonych na zlot Grunwaldzki, w takt muzyki „Witaj majowa jutrzenko“, trzeci symboliczny (upadek, nieudałe powstanie, odrodzenie narodu, zdobycie niepodległości, zwycięstwo) w takt muzyki „Z dymem pożarów“. Obraz ten podobał się bardzo, ale obraz czwarty wprawił publiczność wprost w zachwyt pięknością i nowością harmonijnych ruchów. Był to obraz zlotowy „Chwyt za orzydle“. Ostatni obraz pochodowy w takt muzyki „Dalej bracia do bułatu“. Na zakończenie wieczorku odbyły się ćwiczenia no poręczach ładne i bez zarzutu wykonane, oraz piramidy na poręczach. Pozatem złożyły się na udatną całość piękne solo skrzypcowe z fortepianem p. K., śpiew solowy pny Ł., dwa chóry męskie i bardzo piękna deklamacya dha Nar.

Tarnobrzeg. Przygotowania do zlotu u nas w całej pełni. Nie możemy dziś jeszcze podawać nawet przybliżonej liczby uczestników, bo nie chcemy się bawić w proroctwa przy podawaniu cyfr. To pewna, że nie będziemy ostatnimi w Okręgu ani w Związku i to pewna, że weźmiemy udział we wszystkich ćwiczeniach zlotowych. A i panie nasze krzątają się, aby zlot wykazał, że kobieta polska dotrzymuje kroku mężom w pracy około sprawy narodowej. Będziemy brali udział i w zawodach; marzą niektórzy o zdobyciu zwycięztwa ogólnego. Szczęść im Boże! będziemy się wszyscy cieszyli ich zwycięstwem, bo i dla gniazda to sławy przysporzy. Szczędzimy też grosz na zlot, mamy dotychczas zaoszczędzonych 232 K.

Ćwiczenia idą wcale dobrze, bo założone dopiero grono nauczycielskie krząta się koło nich gorliwie. Niemniej wydatny udział wzięliśmy w uroczystości Słowackiego.

Różne sprawy.

— **Album jubileuszowe Grunwald.** Szkic historyczny. Opracował Jasław z Bratkowa. W Poznaniu, nakładem polsko-katolickiej księgarni wydawniczej Zdzisława Rzepeckiego, czcionkami „Pracy“, 1910 r.

„Album jubileuszowe“ Jasława z Bratkowa jest bodaj pierwszem wydawnictwem wielkiem i przeznaczonem dla najszerszych warstw ludu dla upamiętnienia rocznicy Grunwaldzkiej. W Poznaniu, pod brutalnemi rządami spadkobierców zakonu, rozgromionego na polach Grunwaldu a oszczędzonego przez nieoględną dobroduszność polską, najpierw odczuto potrzebę szczegółowego rozpamiętania wiekopomnego wypadku, ku pokrzepieniu serc, upadających pod ciężkiem brzemieniem teraźniejszości, ku nauce na przyszłość.

W ruchu wydawniczym polskim pod pruskim zaborem, ożywiającym się powoli po długim zastoju, album Grunwaldzkie stanowi niespodziankę miłą i bardzo godną zaznaczenia. Tom pokaźny o formacie albumowym, a 336 stronicach dwuszpaltowych druku, zaopatrzonej licznemi ilustracyami i barwnemi reprodukcyami, wydany bardzo ozdobnie, z nadzwyczajną starannością przy udziale sił wyłącznie polskich, obok jednej firmy czeskiej.

Treść stanowią dzieje ziem pruskich zakonu krzy-

żackiego, oraz jego stosunków z Polską aż po upadku Rzptej, opisane w formie przystępnej, językiem łatwym i bardzo poprawnym przez Jasława z Bratkowic. *Przeznaczając* swą pracę dla najszerszych warstw ludu a zwłaszcza dla młodzieży, autor uniknął wszelkiej sztuczności w przedstawianiu stosunków i wypadków, zadowolił się najprostszemi formami obrazowania, nie popadając jednak w „banalność. Uniknął skutkiem tego pustej gadaniny i moralizatorstwa płytkiego. Utrzymując się w całem dziele na równym poziomie spokojnego a serdecznego patryotyzmu, autor unika niepotrzebnych i tendencyjnych rozumowań. Każe mówić stosunkom i faktom w zupełnej świadomości ich przekonywującej wymowy.

Wydawnictwo podjęte przez naszych druhów Rzepeckich z Poznania z niemałym trudem i nakładem pieniężnym, zaopatrzone w reprodukcye nieznanych niejednokrotnie wizerunków dawnych twierdz krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem chorągwi i t. p, powinno się znaleść w domu każdego Polaka zwłaszcza Sokoła. Cena tego kosztownego wydawnictwa przystępna 12 koron, które można i częściami spłacić. Adresuje się do Lwowa inżynier Rzepecki, Brajerowska l. 6, parter.

Nekrologia.

† **Ś. p. Aleksander Hibl.** Dnia 13. listopada zmarł nagle, podczas chwilowego pobytu w Przemyślu dh Dr. Aleksander Józef Hibl, długoletni prezes Sokoła w Jaworowie, a później członek wydziału Sokoła przemyskiego. Przez dłuższy czas był także członkiem komisyi rewizyjnej związkowej.

Zwłoki zmarłego odprowadził z gmachu Sokoła, gdzie były złożone, oddział Sokoła ze sztandarem, a nad grobem przemówił gorąco prezes dh Dr. Tarnowski, podnosząc zasługi ś. p. Dr. Hibla około rozwoju Sokoła w Jaworowie, około wzniesienia gmachu sokolego, stworzenia biblioteki, którą zmarły sam ufundował, gdyż całe życie Jego i działanie odznaczało się wielkiem umiłowaniem idei sokolej.

Pamięci Jego poświęcił Sokół jaworowski na posiedzeniu wydziału z dnia 19. listopada gorące wspomnienie. Niech Mu ziemia rodzinna, dla której żywił gorące uczucie miłości, lekką będzie.

† **Ś. p. Klemens Żukotyński**, twórca pierwszego kółka gimnastycznego wśród młodzieży akademickiej jeszcze w r. 1865, jeden z założycieli Sokoła-Macierzy, zmarł w dniu 27. grudnia. Zmarły należał do kółka młodzieży, która złączona ścisłą organizacyą zastanawiała się nad świeżem zagadnieniem, jakie po upadku powstania przed społeczeństwem stanęło: iść dalej w kierunku bezpośrednim do wybuchu, czy rozpocząć szeroką pracę nad odrodzeniem. Ś. p. Żukotyński należał do ostatnich. W myśl tych przekonań, jako zwolennik ćwiczeń gimnastycznych założył pierwsze kółko gimnastyczne, które po różnych zmianach przekształciło się w „Sokoła", dziś zwanego „Macierzą".

Warto o tem przypomnąć, aby stwierdzić, żeśmy myśl o potrzebie ćwiczeń gimnastycznych w tej dobie samodzielnie ze siebie dobyli.

W pogrzebie założyciela swego wziął udział Sokół-Macierz.

Cześć pamięci zacnego Obywatela!

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Korytko.**
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej